CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY
PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 342 | Kraków, czwartek dnia 15 grudnia 1938 r. | Rok II

Wojska niemieckie gotowe
do marszu na Kłajpedę

Londyn (m) Wielki dziennik angielski „News Chronicle" doniósł, że do Berlina przybył poseł niemiecki w Kownie, który oświadczył, że Litwa godzi się na okupację Kłapedy przez wojska niemieckie.

Według doniesienia „News Chronicle" rząd litewski skapitulował na wiadomość o tem, że dwie dywizje niemieckie stacjonowane w Tylży i Królewcu gotowe są do marszu.

Potwierdza się wiadomość, że już 30 stycznia na posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler ogłosi uroczyście aneksję Kłajpedy.

Nie zgodzimy się na żadne ustępstwa
oświadcza Włochom min. Bonnet

PARYŻ PAT. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych wygłosił przemówienie minister Bonnet. Agencja Havasa ogłosiła komunikat, stwierdzający, że min. Bonnet podkreślił, że nigdy dotąd porozumienie z W. Brytanią nie było tak mocne jak dziś i przypomniał przy tej okazji wczorajszą deklaracje premiera brytyjskiego.

Następnie minister Bonnet powtórzył słowa deklaracji ministra Delbosa z grudnia 1936, wygłoszonej przed Izbą deputowanych, które uznaje za swoje i rządu:

Oświadczam w imieniu rządu, że wszystkie siły Francji na ziemi, morzu i w powietrzu zostaną natychmiast użyte w obronie Wielkiej Brytanii w wypadku niesprowokowanej agresii.

Przemówienie swoje min. Bonnet zakończył oświadczeniem: Nie należy mieć żadnych wątpliwości. FRANCJA NIE ZGODZI SIĘ NIGDY NA USTĄPIENIE CHOĆBY JEDNEGO CALA SWEGO TERYTORIUM WŁOCHOM I WSZELKIE USIŁOWANIA, ZMIERZAJĄCE W TYM KIERUNKU, MOGĄ PROWADZIĆ TYLKO DO KONFLIKTU ZBROJNEGO.

—o()o—

Hitler wysyła do Londynu
adjutanta kpt. Wiedemana

WARSZAWA (tel.). Z Berlina donoszą: Jak słychać, adiutant osobisty Hitlera kpt. Wiedeman w najbliższych tygodniach ma się udać do Londynu. Cel podróży nie jest dotychczas znany.

Znamienna dyskusja w Sejmie

WARSZAWA (tel.) Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji administracyjno-samorządowej, znajdował się rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez policję państwową i organa ochrony granic.

W dyskusji posłowie dr Putek i dr Sommerstein wskazali na wątpliwości, jakie budzi projekt i zaproponowali skierowanie go do podkomisji. Wniosek ten został odrzucony.

W czasie dyskusji szczegółowej pos. dr Sommerstein zgłosił szereg poprawek, wskazując, że zachodzi w redakcji poszczególnych wypadków użycia broni wiele nieścisłości, które mogą prowadzić do pewnego bagatelizowania życia ludzkiego. Szczególnie zaatakował pos. Sommerstein ten punkt ustawy, który zezwala na użycie broni dla udaremnienia nielegalnego przekroczenia granicy państwa. Mówca szczegółowo omawia gehennę Żydów uchodźców z Trzeciej Rzeszy i wskazując, że nie można do tych ludzi strzelać jak do tropionej zwierzyny, wnosi o skreślenie tego ustępu a na wypadek odrzucenia tego wniosku wnosi poprawkę, że „nie wolno użyć broni w wypadku, gdy odnośna osoba została drogą gwałtu fizycznego, lub teroru psychicznego przerzucona przez granicę". Wniosek ten poparło 3 członków komisji, został on jednak odrzucony i podtrzymany przez pos. Sommersteina jako wniosek mniejszości na plenum Sejmu.

Pos. Sommerstein sprzeciwił się również postanowieniu, zezwalającemu na użycie broni przeciwko każdej osobie aresztowanej, czy przytrzymanej, jeżeli próbuje ucieczki. Wskazuje on, że nieraz chodzi o błahy powód aresztowania, czy przytrzymania. Należy więc utrzymać dotychczasową stylizację, która dozwala na użycie broni tylko przeciwko uciekającemu niebezpiecznemu przestępcy. Poprawka pos. Sommersteina została jednak odrzucona. Przyjęto jedynie poprawkę, że wolno użyć broni jedynie w czasie ścigania osoby, podejrzanej o ciężkie przestępstwo kryminalne. Reszta została przyjęta w brzmieniu rządowym.

Bombardowanie szpitala

PARYŻ (ar) Donoszą z Madrytu o nowych barbarzyńskich aktach, dokonanych przez wojsko g. Franco.

Artyleria wojsk gen. Franco rozpoczęła niespodziewanie gwałtowne ostrzeliwanie Madrytu. Ofiarą ostrzeliwania padło 15 osób zabitych i 20 rannych.

SZEŚĆ GRANATÓW SPADŁO MIANOWICIE NA SZPITAL DZIECIĄTKA JEZUS, GDZIE ZNAJDUJE SIĘ OBECNIE GŁÓWNY PUNKT OPIEKI NAD DZIEĆMI. OD STRZAŁÓW TYCH ZGINĘŁO 9 DZIECI, 2 pielęgniarki i 4 wieśniaków, którzy przybyli tam w odwiedziny.

Ułaskawienie dzienn karza

WARSZAWA (tel.) Redaktor „Dziennika Ludowego" Zbigniew Mitzner, skazany za sprawy prasowe na przeszło dwa lata więzienia, po odbyciu półrocznej kary został ułaskawiony przez Prezydenta R. P. prof. Mościckiego.

Z ostatniej chwili

JEROZOLIMA PAT. W ciągu dnia wczorajszego zabito w Palestynie 5-ciu powstańców arabskich. Dokonano również w szeregu miejscowości licznych aresztowań. W okolicy Nablus powstańcy arabscy uszkodzili połączenia telefoniczne i telegraficzne.

BAGDAD PAT. Osoby aresztowane ostatnio za spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa, należały swego czasu do otoczenia generała Bekir Sudky, b. dyktatora Iraku, zabitego w Mossulu w lipcu 1937 r. Wśród aresztowanych znajdują się: b. minister obrony Mahmud Szeik, były adiutant generała Bekira kpt. Ali Chalib oraz b. attache wojskowy w Londynie płk. Szakir Uadi.

MEKSYK PAT. Gubernator stanu Vera Cruz został wczoraj raniony przez strajkujących chłopów w chwili gdy chciał się osobiście zapoznać z przebiegiem rozpoczętego we wtorek strajku. Strajkujący uniemożliwiają dostawę transportów żywnościowych do miasta Vera Cruz. Tak, iż daje się tam już odczuwać brak kukurydzy, ryżu i jarzyn. Począwszy od dnia dzisiejszego będzie miasto również pozbawione mięsa.

MOSKWA PAT. Ludowy komisarz oświaty Ukrainy Chomionko jest od pewnego czasu przedmiotem ataków prasowych za zbyt powolne likwidowanie rezultatów szkodnictwa w dziedzinie oświaty.

Należy przypuszczać, że Chomienko zostanie wkrótce usunięty z zajmowanego stanowiska. Działalność Chomienki była poddana ostrej krytyce jeszcze na pierwszej sesji najwyższej rady republiki ukraińskiej.

CZERNIOWCE PAT. W pobliżu stacji Frumusita pod Galacem pociąg motorowy najechał na wóz chłopski miażdżąc go doszczętnie. Dwaj wieśniacy, bracia Ono i Gigorre Cristea ponieśli śmierć na miejscu.

Wywiad z b. posłem A. Ciołkoszem

„Wybory do Rady Miejskiej to nie wybory do akademickiego Bratniaka"

Atmosfera przedwyborcza w Krakowie staje się coraz gorętsza. Tablice i mury domów pokryte są afiszami, które jak na ekranie filmowym zmieniają się co kilkanaście minut. Niepoczytalne elementy z pod wiadomego znaku pozwalają sobie w akcji wyborczej na argumenty w postaci kul rewolwerowych. Co myśleć o sytuacji w Krakowie? Z tym zapytaniem zwróciliśmy się do b. posła Adama Ciołkosza, przewodniczącego OKR PPS w Krakowie. Znajdujemy go w Domu Górników. Wre tu ruch, co chwila wybiegają i wbiegają łącznicy pomiędzy poszczególnymi lokalami okręgowymi, dzwonią telefony, stukają maszyny.. Nic dziwnego! Dom Górników to przecież ośrodek akcji socjalistycznej w Krakowie, a kierownikiem jest nasz rozmówca. B. poseł Ciołkosz znajduje jednak w tym nawale pracy pół godziny dla podzielenia się z Czytelnikami naszego pisma oceną sytuacji wyborczej.

— Jaki charakter mają obecne wybory samorządowe — zapytujemy.

Odpowiedź brzmi:

— Na sytuacji wyborczej w Krakowie zaciążyły dwa momenty. Po pierwsze w przeciwieństwie do niedawnych wyborów sejmowych, w wyborach gminnych biorą udział wszystkie stronnictwa polityczne. Czy więc kto chce, czy nie chce — akcja wyborcza rozwija się w kierunku politycznego plebiscytu. Stąd też racjonalnym jest, że na żywiej rozwiły swą akcję stronnictwa stojące po prawej i lewej stronie tego obozu, który wedle wyborów sejmowych jako jedyny zajął stanowisko pozytywne. PPS i endecja są w roli ugrupowań atakujących, grupy sanacyjne zaś zajmują pozycję obronną. Stąd też lista nr. 3 nie potrafiła do tej pory przejawić większej dynamiki. Z powyższej oceny nie należy naturalnie wyciągać wniosku o jakiejkolwiek wspólnocie taktycznej PPS. i endecji. Jest wręcz przeciwnie — oba te ugrupowania starają się osłabić pozycję sanacji, ale walką ideologiczną w tych wyborach, to jest przede wszystkim walka między PPS a faszyzmem typu endeckiego.

Drugą charakterystyczną cechą wyborów krakowskich to ideowa kapitulacja ugrupowań sanacyjnych wobec endecji. Lista nr. 3 kopiuje hasła, to co mówi na wiecu gen. Haller albo p. Czuchajowski nie wiele różni się treścią od endeckich ulotek. Schyłek sanacji widoczny jest także w doborze ludzi. Miejsce działaczy, którzy szukali własnej postawy wobec zagadnień polskiego życia zajęli ludzie na których horyzontach myślowych zaciążyła endecka szkoła. Nie chodzi mi tutaj specjalnie o kwestię żydowską, ale o owego ducha nietolerancji i fanatyzmu, który chce bramy Krakowa pozamykać szczelnie przed wszelką szerszą myślą. Już raz w dziejach Krakowa miała miejsce taka tragedia, kiedy nietolerancja religijna wygnała z Krakowa rzeszę studentów do obcych krajów i wtedy na długie lata zagasnął blask krakowskiego uniwersytetu, który ściągał w te mury młodzież połowy Europy. My socjaliści pragniemy kultury polskiej nietylko z nazwy, ale i z ducha, kultury, która rodzi się z naszej ziemi, z naszego ludu, z jego tęsknot i potrzeb. Ale zarazem wierzymy w siłę i moc polskiej kultury, kultury tysiąc letniej, kultury zachodnio-europejskiej, która nie potrzebuje gwarancji swojej wielkości szukać w żagwiach nienawiści. Niestety, w agitacji wyborczej sprofanowano właśnie te wartości ideowe, które w Krakowie najbardziej winny być szanowane. Nie daliśmy się wciągnąć w ten wir namiętnego badania aryjskości ciotek i babek, ale stwierdzamy, że komitety list nr. 3 i 4 zrobiły wszystko, aby walkę wyborczą spłycić i utopić w błocie. Cóż powiedzieć o takim chwycie agitacyjnym, jak nazywanie nas, socjalistów polskich „żywiołem obcym" albo „wrogiem wewnętrznym" jak to uczynił gen. Haller. Przecież ci panowie naszej krwi przelanej na frontach zawdzięczają, że mogą swobodnie w Krakowie żyć, pracować i agitować przeciwko nam. My tutaj siedzimy na polskiej ziemi i polskim językiem mówimy od lat tysiąca. Nikomu z nas na myśl nie wpadnie, by kwestionować polskość kandydatów list nr. 3 i 4, chociaż nazwiska takie jak Adelman, Fischerowa, Tabeau, Kuhn, Gesing, Herforthowa, Kunze, Hoffman nie są w żadnym razie nazwiskami polskimi, albo by badać drzewo genealogiczne pp. prof. Gwiazdomorskiego, Szarskiego czy dr Kaplickiego. Uważamy ich za Polaków, niegorszych od nas, — ale za niebywałe zuchwalstwo i cynizm uznać musimy, gdy oni naszą polskość kwestionują.

— Wywody Pana odnoszą się zapewne i do hasła „obrony Krakowa"? —

— Cóż to znaczy, gdy wzywa się do obrony grodu Piastów i Jagiellonów? Przed kim? Kto to narusza spokój grobów wawelskich, my czy wysocy firmanci listy nr. 3? W tekach „Zielonego Balonika" pozostał rysunek przedstawiający Wawel zamieniony na mikwę, drukarnię „Naprzodu" i piekarnię ludową. Ale to był wesoły żart humorysty. Po 30 latach dorobek Zielonego Balonika stał się „poważnym" programem dużego ugrupowania politycznego. To wielki triumf wesołków. W najśmielszych marzeniach chyba nie oczekiwali, że elita duchowa i umysłowa Krakowa z figielków literackich uczyni swój sztandar.

Ale nie rozpaczajmy! Nikt rozumny w Krakowie nie wziął na serio sloganów list nr. 3 i 4. Zdrowy instynkt ludowy przeszedł odrazu do porządku dziennego nad tą mieszaniną cynizmu i przewrotności.

Także hasło zjednoczenia na afiszach listy nr 3 zabrzmiało bardzo nieszczerym dźwiękiem. Wszyscy wiedzą, że ci panowie zaraz po wyborach pociągną każdy w swoją stronę. Spółka Bloku z Frontem — to była spółka Greka z Ormianinem: kontrahenci od pierwszej chwili myślą o tym jak się nawzajem wyprowadzić w pole. Nie naszą rzeczą jest oceniać kto w tej spółce drugą stronę przechytrzy. Ale pewne jest, że jedyny istotny argument listy nr 3, to jest zapewnienie nowej Radzie Miejskiej trwałej większości, odrazu zawisł w powietrzu. —

— Jak wyobraża Pan sobie pracę radnych socjalistycznych w Radzie Miejskiej?

— Nie chcę wdawać się w przewidywania, jak się ułoży sytuacja w nowej radzie miejskiej, mogę tylko powiedzieć że ze strony PPS uczyniony będzie maksymalny wysiłek, aby w Radzie Miejskiej zapanowała atmosfera rzetelnej i rzeczowej pracy dla dobra miasta Krakowa i Krakowskiego ludu.

Czujemy się silni podwójnie. Liczebnością naszych zwolenników i ich zdyscyplinowaniem. Jest to karność nie ślepa i bezmyślna, ale polegająca na świadomym i dobrowolnym podporządkowaniu wszystkich jednostkowych ambicji wielkiej idei dobra społecznego.

— A jak ocenia Pan szanse poszczególnych list? —

— Szanse endecji — mimo wszystko oceniam jeko nieznaczne. Wybory do Rady Miejskiej to nie wybory do Bratniaka na Uniwersytecie, gdzie można bez trudu zwyciężać. Było ze strony endecji dużo krzyku, dużo afiszów i dużo ulotek, bo było dużo pieniędzy, z wiadomych i niewiadomych źródeł — ale głosów będzie mało. Co do sanacji — to mimo dawnych i nowych sojuszów jedno jest nieuchronne: koniec dotychczasowej jednolitej i zwartej większości sanacyjnej. Lista nr 5 odniesie zwycięstwo wielkie, druzgocące i zasłużone. Zasłużone nie w kampanii wyborczej tylko, ale w codziennej pracy i walce o wolność i sprawiedliwość społeczną w Polsce.

Wywiad przeprowadził
K. M.

Ludność N. Jorku protestuje przeciw hitlerowcom

NOWY JORK (ai — inf. wł.). Odbyła się tutaj wielka manifestacja antynazistowska w Carnegie Hall, której przewodniczył burmistrz Nowego Jorku, La Guardia. W manifestacji poza niezliczonymi tłumami uczestników wzięli udział Henryk Wallace sekretarz ministerstwa rolnictwa, Fulton Sheen, rektor katolickiego uniwersytetu w Waszyngtonie, William Dodd, b. ambasador Stanów w Niemczech, Wiktor Rydder, właściciel ogromnego dziennika niemieckiego, wychodzącego w Stanach, oraz liczni przedstawiciele wszystkich sfer i wyznań.

Wallace podkreślił krzyczącą niesprawiedliwość ideologii rasistowskiej i w ostrych słowach potępił „pełną nienawiści ślepotę hitlerowców, którzy zapomnieli całkowicie wzniosłą naukę Chrystusa" Inni mówcy wyrazili bezwzględną wolę Stanów Zjednoczonych do obrony wszelkimi środkami przed zalewem szału ideologii hitlerowskiej.

Świetnie zorganizowana służba bezpieczeństwa czuwała nad La Gurdią i innymi uczestnikami, a to w związku z groźbami anonimowymi hitlerowców, skierowanymi przeciw burmistrzowi Nowego Jorku.

Wojna między P. O. W. a woj. Grażyńskim

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Słowo" wileńskie następującą wiadomość:

W ostatnich dniach prezes POW Śląska, wykluczył na podstawie decyzji zarządu POW z tej organizacji senatora Pawelca, prezesa okręgu śląskiego Ozonu, oraz posła Długiewicza, ozonowca, najbliższego współpracownika wojewody Grażyńskiego. Również miał zostać wykluczony prezes Związku Powstańców Śląskich, były senator Kornke, który uratował się w ten sposób, iż przeprosił zarząd POW. Tło powyższych wykluczeń nie nosi tylko charakteru walk personalnych, lecz również jest wyrazem tworzącej się opozycji politycznej na Śląsku przeciwko systemowi wojewody Grażyńskiego. Sprawa wykluczenia powyższych dygnitarzy Ozonu z POW., oparła się o naczelne władze tej organizacji w Warszawie. Mówi się, iż w niedługim czasie zostanie również z POW wykluczony prezydent Katowic dr. Kocur i marszałek Sejmu p. Grzesik, ysunięty przez gen. Skwarczyńskiego z prezesury Ozonu.

Jeszcze o kulisach sprawy sen. Wambecka

Wykluczenie z „Jungdeutsche Partei" senatora Wambecka, przywódcy „Verein Deutscher Bauern", — tłumaczy tygodnik „Der Deutsche in Polen" akcją „Deutsche Vereinigung", która miała przygotować materiały obciążające działacza JDP, zmuszając w ten sposób konkurencyjną organizację do wykreślenia Wambecka z listy członków i osłabiając tą drogą polityczną pozycję tej organizacji wśród Niemców w Polsce. „Der Deutsche in Polen" przewiduje, że w związku z osłabieniem pozycji „Jungdeutsche Partei" ponad „zwłokami politycznymi" sen. Wambecką dojdzie obecnie do porozumienia Jungdeutsche Partei i Deutsche Vereingung, które już kilkakrotnie nie dochodziło do skutku, z powodu odmowy Jungdeutsche Partei.

Podarunki gwiazdkowe dla dzieci hiszpańskich

LONDYN (ai). Lord Halifax oświadczył przedstawicielom prasy, że w tych dniach wyruszy z Southampton wielki parowiec z ładunkiem gwiazdkowych podarunków dla dzieci Hiszpanii republikańskiej. Ogólnej wartości 5 tysięcy funtów szt. Podarunki te pochodzą nietylko od osób prywatnych, lecz były ofiarowane Halifaxowi przez poszczególne gminy angielskie. Lord Halifax wyraził nadzieję, że ten pierwszy statek będzie sygnałem, na który odezwie się całe społeczeństwo angielskie i będzie dążyło do tego by pomóc nietylko dzieciom, lecz również dorosłym przetrzymać panującą w Hiszpanii nędzę i uświetnić dni świąteczne niespodzianką, która przybędzie z za morza.

Komisja finansowa przyjęła budżet francuski

PARYZ. (Pat) Po całonocnym posiedzeniu komisja finansowa Izby o godz. 4-ej nad ranem przyjęła 25 głosami przeciwko 17 wstrzymujących się od głosowania całość budżetu na rok 1939. W ten sposób debata budżetowa na plenum Izby będzie mogła rozpocząć się w najbliższy czwartek,

Z doli Polaków w Niemczech

Nieznani sprawcy obrzucili kamieniami lokal, w którym odbywało się zebranie Polskiej Młodzieży Katolickiej w W. Borkach, pow. oleskiego (Śląsk Opolski). Przy tej okazji wybito szyby i podarto firan i. Gdy młodzież chciała otworzyć drzwi, okazało się, że drzwi podparto z przeciwnej strony, uniemożliwiając zebranym wyjście z lokalu i rozpoznanie sprawców.

Napad w tej formie na polskie zebrania nie jest niczym nowym i odosobnionym w życiu ludności polskiej w Niemczech. Z reguły dokonują tego t. zw. „nieznani sprawcy". Podobne wypadki stanowią ilustrację nie tylko do położenia ludności polskiej w III. Rzeszy, ale i do porządku w państwie, w którym „nieznani sprawcy" grasują tak często.

Berlin. W Berlinie odbyła się konferencja kierowników wszystkich Dzielnic Związku Polaków w Niemczech, na której dyskutowano położenie prawne ludności polskiej w Niemczech. Jak donosi prasa polska w Niemczech w dalszym ciągu się p[illegible], że nie załatwiano dotąd zasadniczych trudności, wymienionych i ujętych w memoriale Związku Polaków w Niemczech, który delegacja polska wręczyła Ministrowi Spraw Wewnętrznych Rzeszy 2. czerwca br.

—x—

Idealizm czy mistyfikacja?

(ml) A więc odrodzenie idealizmu... Publicystyka (niekoniecznie postępowa) i literatura pseudo-naukowa coraz głośniej i bezczelniej podkreślają, że to właśnie do ich zasług należy odkrycie idealizmu — przywrócenie na właściwe miejsce czynnika psychicznego i wyzwolenie człowieka z pod przemocy sił przyrody i mechanizmu procesów gospodarczych do których za wszelką cenę usiłował przykuć go materializm. Siła duchowa decyduje, dowodzą nam głosiciele modnych dziś teoryi, my nie uznajemy zależności człowieka ani do przyrody, ani od ekonomiki, ani on czegokolwiek, jesteśmy idealistami i uznajemy wolnego człowieka.

Nic też dziwnego, że „wyzwolony" w ten sposób człowiek może być poddawany ograniczeniom wyłącznie „idealnym", t. zn. jedynie godnym tak wysokiego stanowiska, jakie mu przeznacza w udziale myśl „idealistyczna". Człowiek ma spełniać wielką misję dziejową, gdyż on i otaczające go społeczeństwo jest czymś wyższym od innych grup ludzkich, „twój NARÓD różni się od innych i czyżbyś się ważył odmówić ofiary i poświęcenia, któreby się mogły przyczynić do spełnienia posłannictwa dziejowego twego narodu, do ugruntowania jego siły, potęgi, wielkości? Czyżbyś był niewolnikiem swego domu i warsztatu pracy w chwili, gdy się ważą losy świata, gdy NARÓD żąda od ciebie ofiary dla idei, dla ogółu, dla zbiorowości?"

W ten sposób stajemy się świadkami osobliwego wypaczenia idei zbiorowości, interes której jest nadrzędny, gdyż góruje nad interesem poszczególnych jednostek ludzkich i jest jednocześnie od niego odmienny. „Wyzwolony" człowiek wolny jest od sił przyrody, zależny może on być tylko od zbiorowości czyli... od innych ludzi.

W imię tej mistyki zbiorowości mobilizuje się ogromne siły i dążenia, które nie znalazły sobie ujścia gdzieindziej, gromadzi się potężny ładunek energii i możliwości ludzkich, który gotów jest wybuchnąć każdej chwili, gotów jest w krótkim spięciu spalić wszystko, co stoi na przeszkodzie „drogi dziejowej narodu ku wielkości i mocarstwowości".

Idealizm? Niewątpliwie, gdyż gromadzenie siły „wolnych" od natury ludzi odbywa się w imię pozamaterialnej idei, w imię bóstwa, któremu na imię naród.

Idealizm ten posiada jednak również drugą stronę, która wskazuje na związek jego, związek wcale mocny, z tymi elementami naszej rzeczywistości, które zostały nazwane „materializmem" i potępione w czambuł przez twórców „idealistycznego" myślenia. Niemcy hitlerowskie np., które częstokroć stawiane są za wzór idealizmu, bynajmniej nie zapominają o dobrach doczesnych i walcząc z „materializmem" i zależnością człowieka od pieniądza, wyzwalają właśnie świat pracy z pod „wpływu" pieniądza, przelewając gotówkę obficie do kieszeni przedsiębiorcy. Walka klasowa nie istnieje, bo... kapitalista zwyciężył i jeśli hańbą dla robotnika było uznawanie zależności od twardych, materialistycznych praw natury, to chyba nie przynosi mu ujmy zależność od istoty, w której natura [illegible]ychiczna przecież nie będzie twierdzić, że powiedzmy p. Fritz Thyssen kierownik ciężkiego przemysłu Niemiec i jednocześnie główny akcjonariusz największego koncernu stalowego jest materialistą i że czynnik duchowy nie góruje w nim nad fizycznym...

W imię tegoż idealizmu odbywa się największy, nielitościwy wyzysk człowieka, którego rolę całkowicie redukuje się na rzecz mistycznej zbiorowości. W imię idealizmu wprowadza się najbezwzględniejsza jaka kiedykolwiek znała ludzkość niewola, do niespotykanych nigdy form doprowadza się zależność człowieka od człowieka.

Nowoczesne pogaństwo nacjonalistyczne jest niewątpliwie pod pewnym względem podobne do epoki przed zjawieniem się chrześcijaństwa które po raz pierwszy bodaj w dziejach ludzkości postawiło w całej rozpiętości problem jednostki i stosunku jej do zbiorowości, nadało jednostce ludzkiej i życiu ludzkiemu wartość i wszystkim innym późniejszym prądom humanistycznym, w ich liczbie również i socjalizmowi podyktowało zasadnicze tezy, które przesądziły o takim, a nie innym stosunku ich do człowieka. Dziś rola ta chrześcijaństwa jest coraz częściej zapoznawana i fałszowana, gdyż „kult zbiorowości" trudno, b. trudno pogodzić z kultem jednostki i podkreślaniem twórczej roli właśnie człowieka, a nie mistycznej zbiorowości, w chrześcijaństwie. Nic też dziwnego, że totaliści wszystkich krajów wrogo, wręcz z nienawiścią traktują „żydowską" naukę Chrystusa, a nawet nasz ultra-chrześcijański publicysta „Gazety Polskiej", eks-endek p. Zdzisław Stahl pozwala sobie na podobne zdanie:

> Rola czynnika duchowego w życiu ludzkim dla narodów wychowanych przez kulturę chrześcijańską nie jest nowością. W dzisiejszym jednak nowoczesnym ujęciu tych problemów i w dzisiejszej fali powrotnej zainteresowań dla tej sefry życia, znajdują się pewne elementy nowe i powstają nowe zagadnienia. Chodzi mianowicie o to, że kultura chrześcijańska jest przede wszystkim kulturą życia duchowego jednostki, podczas gdy życie współczesne ze szczególną siłą wysunęło zagadnienia związane z psychologią zbiorowości i tymi prądami duchowymi, które przenikają życie narodów w zakresie spraw i dążeń, dotyczących ich, jako całości.

Dziwnie wygląda „idealizm", zwalczający bezwzględnie najbardziej idealistyczny światopogląd w dziejach ludzkości...

Pozostaje jeszcze „materializm" — wiążący człowieka z natura i obniżający rzekomo jego podniebny lot. Nie chcielibyśmy zabierać się do uzasadnienia i wykazywania niezmierzalnego związku, jaki istnieje między człowiekiem a przyrodą. Uznawanie tej zależności nie czyni człowieka niewolnikiem, gdyż tylko przez poznanie praw rządzących życiem potrafi człowiek przystosować je do swych potrzeb i w ten sposób wyzwolić się z pod ich ślepego wpływu. Wolność — to zrozumiana konieczność i nie przez zaprzeczanie konieczności prowadzi droga ku wolności.

Warto natomiast i trzeba podkreślić jedną zasadnicza rzecz. Jesteśmy przeciwnikami „idealizmu" p. Stahla, tak samo jak na całym świecie zwolennicy demokracji i wolności są zaciekłymi wrogami wszechmocy państwa. „Idealiści" lubią nazywać swych przeciwników „materialistami". Wydaje się jednak, że przewartościowanie wszystkich wartości, które odbywa się w całym szeregu dziedzin i pojęć, miało miejsce i tutaj. „Materialiści", którzy do niedawna uchodzili za synonim przyziemności i ograniczoności, wypisali na swym sztandarze najpiękniejsze i najwznioślejsze słowa, za które oddają oni wszystko — wolność, majątek, często życie. „Materialistami" nazywani są zwolennicy wolności i sprawiedliwości społecznej, „idealistami" mienią się „narodowcy"...

Zbyt długo trwa to nieporozumienie i już najwyższy jest czas z nim skończyć.

Wieści z Polski i świata

BIAŁYSTOK. W wyborach do rady gromadzkiej we wsi Rafałówka gmina Zabłudów, pow. Białystok, przepadł jako kandydat do rady gromadzkiej b. poseł Michał Jaroszewicz, prezes powiatowy OZN.

ORANIENBURG. W fabryce Auera w Oranienburgu, produkującej obecnie maski gazowe, została zwiększona z dniem 1-go października br. ilość godzin pracy. W niektórych działach wynosi ona 10 godzin dziennie.

NOWY JORK. „New York Times" z Meksyku donosi, że meksykański rząd uzyskał duży kredyt towarowy w Niemczech, równający się wartości 2½ miln. dolarów. Kredyt ten obejmie przedewszystkim maszyny i narzędzia, potrzebne do modernizacji rafinerii wywłaszczonych od amerykańskich i brytyjskich towarzystw.

BERLIN. W następstwie ostatnio wydanych rozporządzeń przeciwżydowskich zniknęły całkowicie z ulic Berlina auta, będące własnością żydów, które i tak do tej pory były specjalnie znaczone numerami, zaczynającymi się od 350.000. Na 114.000 samochodów osobowych, posiadających numery rejestracyjne Berlina, żydzi posiadali 2.000 wozów.

BERLIN. Koleje niemieckie zamówiły 2 nowe „pociągi ze szkła" wobec sukcesu, odniesionego przez pierwszy taki pociąg. Są one przeznaczone dla wycieczek, mając dach i części wewnętrzne — ze szkła. Motory Diesla umieszczone są pod podłogą, a ogłądanie krajobrazu ułatwiają fotele o ruchomych oparciach.

LONDYN. Prezes banku Rzeszy dr Schacht przybył dzisiaj rano do Londynu, gdzie pozostanie kilka dni jako gość gubernatora banku angielskiego Montagu Normana.

RZYM. Faszystowska Izba deputowanych zakończy dziś po południu swe istnienie. Zgromadzenie przyjmie dzisiaj ustawę, stwarzającą nową siedzibę związków faszystowskich i korporacyj, której członkowie będą nazywali się radcami narodowymi. Izba ta po raz pierwszy zbierze się w marcu roku przyszłego.

GDAŃSK. Na skutek interwencji komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, dziś zwolniono z aresztu nauczyciela szkoły polskiej w Wielkich Trąbkach p. Kurka i ochroniarkę polską.

PARYŻ. Minister spraw zagr. Bonnet, odpowiadając deputowanemu Keryllisowi, oświadczył, że udzieli wyjaśnień na temat francuskiej polityki zagranicznej podczas dyskusji nad budżetem swego ministerstwa.

Nie zerwiemy nigdy z socjalistami

mówi Pierre Cot

PARYZ. (ai — inf. wł.(Na zjeździe federacji radykalnej partii w Pithiviere zabrał głos minister wychowania narodowego w gabinecie Daladiera, Jean Zay, na temat ogólnej sytuacji politycznej, Przemówienie jego było właściwie obroną tego gabinetu, w którym sam bierze udział.

Oświadczył on między innymi: „Kiedy polityk kieruje się interesem państwa, a nie drugoplanowymi po łączeniami personalnymi i kontrwersjami parlamentarnymi — ileż niebezpieczeństw nieziozumienia i niesprawiedliwych posądzeń może go wtedy spotkać?

Opłakuję tych, którzy w męskiej postawie republikanów potrafili zobaczyć jedynie okazje do manewrów, rewanżów i podejrzeń".

„To nie może dłużej trwać"

PARYZ (ai — inf. wł.)W chwili kiedy w Pithiviera na zjeździe rady kałów zabrał głos min. Zay, inny znany działacz stronnictwa radykałów, b, min. i kolega z gabinetu Bluma min. Zay'a — Pierre Cot wygłosił wielkie przemówienie w La Rochette w Savie. Jest ono w istocie rzeczy odpowiedzią na tezy min Zaya. Oto najważniejsze ustępy jego przemówienia:

„Trzydziestu deputowanych radykałów odmówiło oddania głosów swych za rządem. Wśród posłów tych znajdziemy takie nazwiska, jak Yvon Delbos, Bastid, Francois de Tessen, Elbel, Andre—Marie, Mondes—France, wszyscy byli ministrowie i wybitni działacze radykalni. Wielu innych oświadczyło, że „to nie może już dłużej trwać" i że w najbliższej przyszłości odmówią oni oddania głosów swych razem z prawicą rady alną i członkami partii de La Rocque'a; że tylko wspomnienie dawnej przyjaźni wstrzymało ich od tajej samej manifestacji, jaką zrobili poprzednio wymienieni.

Cóż na to odpowiedzieć? Partia radykałów nie zaakceptuje nigdy zerwania ze swymi przyjaciółmi, socjalistami i w większości swej wbrew pozorom pozostaje nadal wierna zobowiązaniom, podpisanym przed ostatnimi wyborami, By uratować radykalizm i przywrócić jedność republikanów, by uratować Daladiera samego, wprowadzono w błąd przez złych doradców, odmawianiem brania udziału w takiej większości parlamentarnej, której sens istotny nadają tacy ludzie, jak Ferdynand Laurent, Flandin i Tixier Vignancour.

Chcemy jedności wszystkich i ze wszystkimi. Lecz jedność ta nie może dojść do skutku bez klasy robotniczej i bez udziału partii, przywiązanych jak my do idei demokracji i postępu społecznego. Jedność ta nie może się utrzymać, jeśli w nowym rządzie najważniejsza partia Izby nie zajmie miejsca, która jej przysługuje.

Trzeba pogodzić Francuzów — o to najpilniejsze zadanie. Lecz nie osiągniemy tego nigdy tworząc blok konserwatywny przeciw blokowi ludu pracującego.

Znowu statek angielski zbombardowany

WALENCJA PAT. W czasie dzisiejszego bombardowania miasta przez samoloty gen. Franco. trafiony został statek angielski „Stanholm". Mostek statku i pokład zostały poważnie uszkodzone.

Czechosłowacja będzie państwem totalnym

PRAGA. Mowa programowa prem. Berana — była wyrazem zdecydowanie silnej woli, z którą rząd zamierza przystąpić do przebudowy państwa. Mowa ta miała powiedzieć nie tylko własnemu społeczeństwu, lecz i światu, że nowy rząd zdecydowany jest bezwzględnie swą „nową politykę, nowe metody i nową taktykę" bezwzględnie przeprowadzić. Każda próba nawrotu do przeszłości będzie bezwzględnie unicestwiona. „Partyjnictwo musi zniknąć, będzie uniemożliwione".

Ujednolicenie narodowe i państwowe na stąpić musi we wszystkich dziedzinach polityki życia gospodarczego i kulturalnego. Nowa partia zjednoczenia narodowego będzie niejako partią państwową, czuwać będzie nad wszystkim, będzie — jak mówił prem. Beran — „organizować opinię publiczną, kontrolować czynności rządu i administrację państwową" (będzie to więc, innymi słowy, partia państwowa, podobnie, jak organizacja narodowo socjalistyczna Trzeciej Rzeszy). Prem. Beran nazwał tę nową formę rządu „nieodzowną koncentracją autorytetu państwowego". Wszystko musi być „odpolitykowane", zarówno aparat administracyjny, jak życie polityczne i gospodarcze Politykę może uprawiać tylko rząd, posiadając autorytatywną władzę i ponosząc pełną odpowiedzialność. Mowa ta jest wyraźnym wyznaniem, że rząd drugiej republiki czechosłowackiej będzie rządem autorytatywnym, a nowe państwo — państwem totalnym.

Mowa Chamberlaina początkiem otrzeźwienia Anglii wobec Niemiec

LONDYN (PAT). Cała prasa brytyjska pochwala potępienie prasy niemieckiej przez Chamberlaina az ataki przeciwko brytyjskim mężom stanu. Nieobecność przedstawicieli prasy niemieckiej i niemieckich dyplomatów na obiedzie jest podkreślona w nagłówkach i krytykowana.

„Daily Telegraph" pisze: Układ Chamberlain-Hitler był proklamowany jako zwycięstwo polityki uspokojenia, ale następstwa jego przedstawiają się raczej jako porażka. Trzeba być wielkim optymistą, aże by móc dopatrywać się w nim zachęty i pociechy. Nic też dziwnego, iż opinia publicza na zaczyna odczuwać potrzebę usunięcia wojny.

Paryż pozytywnie ocenia mowę Chamberlaina

PARYŻ (PAT). Przemówienie premiera Chamberlaina przyjęte zostało z dużym zadowoleniem przez prasę paryska, która przede wszystkim podaje ustęp, głoszący, że stosunki francusko-angielskie przekraczają znacznie ramy ścisłych zobowiązań prawnych, gdyż oparte są na wspólności interesów. Oświadczenie to zatarło przykre wrażenie, jakie wywolała w Paryżu lakoniczna odpowiedź premiera Chamberlaina na pytanie jednego z deputowanych lewicowych w Izbie gmin co do zobowiązań Anglii w razie ataku Włoch na kolonie francuskie.

Kłajpeda-przyczyną nowego konfliktu międzynarodowego?

PARYZ. Cała uwaga francuskich kół politycznych skupia się obecnie na sprawie kłajpedzkiej.

Obszerny artykuł wstępny poświęca kwestii tej „Temps", który wyraża przypuszczenie, iż Kłajpeda dostarczyć może bardzo ważnych komplikacyj natury międzynarodowej, wobec których sygnatariusze statutu z 1924 r. nie będą mogli pozostać obojętnymi. Dziennik nie przewiduje wydatnejszego oporu Litwy wobec żądań niemieckich i sądzi raczej, że Kowno uczyni wszystko, aby utrzymać dobre stosunki z Rzeszą. Według niektórych informacyj, gotowy miałby już być projekt układu, mocą którego okręg kłajpedzki zostałby praktycznie zglajchszaltowany, przy zachowaniu pewnych przywilejów gospodarczych dla Litwy. Tą drogą łatwo mogłoby się zdarzyć, że cała Litwa weszłaby zupełnie w orbitę gospodarczą Rzeszy i ulegałaby jej wpływom politycznym. Zdaniem „Temps", zmieniłoby to poważnie sytuację nad Bałtykiem, a przede wszystkim stworzyłoby trudności dla Polski, której „działalność w tamtych stronach stałaby się niezmiernie delikatna".

Podkreślić należy, że większość dzienników tutejszych, omawiając sprawę Kłajpedy, w dalszym ciągu kładzie szczególny nacisk na zasadniczy charakter tego zagadnienia, mogącego stać się niebezpiecznym precedensem na przyszłość, gdyby Kłajpeda została przyłączona do Rzeszy, wbrew uroczystym deklaracjom Hitlera o niełączeniu dalszych rossczeń niemieckich w Europie po Anschlusie Sudetów.

—oOo—

Francja ma pozostawić Hitlerowi wolną rękę na Wschodzie?

Paryż (ai-inf. wł.) Na łamach „Populaire'a" ukazała się wiadomość, krążąca od paru już dni po Paryżu, jakoby w wyniku spotkania min. Bonneta z min. Ribbentropem dojść miało do uzgodnienia stanowiska Francji w sprawie ekspansji hitlerowskiej na Ukrainę i wogóle na wschód. Według tych wiadomości min Bonnet miał stwierdzić, że Francja nie interesuje się tym kierunkiem ekspansji niemieckiej i że gotowa jest w sprawie Ukrainy pozostawić hitlerowi wolną rękę.

Nadchodzące równocześnie wiadomości o formalnym desinteressement Niemiec w sprawie rewindykacyjnych żądań włoskich w stosunku do Francji (Tunis, Dżibutti, Korsyka, Hiszpania itd) przy jednoczesnym poparciu tych żądań przez prasę hitlerowską, wywołują ogromne oburzenie przeciwko polityce min. Bonnet. Ajuowiem wzmocnienie III Rzeszy przez ekspansję na wschód przynosi równocześnie wzmocnienie i spotęgowanie rewindykacyjnych planów włoskich.

—O—

Układ handlowy niemiecko-rumuński

BUKARESZT. Na mocy ugody handlowej, zawartej z Niemcami, Rumunia zobowiązała się dostarczyć Niemcom drogą clearingu 25 proc. ogólnego rocznego wywozu nafty i benzyny, 40 tys. wagonów pszenicy i 25 tys. wagonów kukurydzy. Zwiększono również znaczny kontyngent eksportu mięsa wieprzowego i wołowego oraz jaj.

GRUDZIEŃ
15
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 54 00
Pogotowie rat. 111-

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek: Waleriana

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek po raz drugi tragikomedia Marii Jasnorzewskiej „Baba dziwo" w opracowaniu scenicznym W. Radulskiego. Główną rolę przewodniczy fikcyjnej krainy „Prawji" odtwarza Stanisława Wysocka w otoczeniu R. Pawłowskiej, J. Wernicz, H. Brochockiej, B. Jaworskiej, J. Romowicz, H. Bielskiej, S. Czajkowskiego, J. Jarona, K. Szuberta, L. Ruszkowskiego, K. Opalińskiego i in. Sztuka powtórzona będzie w sobotę.

Jutro w piątek — po raz ostatni — „Klątwa" Stanisława Wyspiańskiego z St. Wysocką w roli Matki. Obok znakomitego gościa w rolach głównych występują: J. Jabłonowska, S. Gzajkowski, oraz A. Arczyńska, T. Białkowski, K. Fabisiak, K. Opaliński i A. Possart.

Plan przedstawień:

Czwartek, 15 XII. „Baba dziwo"
Piątek, 16. XII. „Klątwa"
Sobota, 17. XII. „Baba dziwo"

Repertuar kin

ADRIA: Pieśń skazańców i Dla kobiety
APOLLO: Żebrak w purpurze
PROMIEŃ: Pensjonarka
SCALA: Albi
STELLA: W ogniu pocisków
SZTUKA: Zrodnia w Monte Carlo
UCIECHA: Zapomniana melodia
WANDA: Hotel w Tyrolu
ATLANTIC: Ludzie za mgłą i dwaj mężowie pani Vicky
LOPP: Złotowłosa

Repertuar kin sosnowieckich

ZAGŁĘBIE: Żółte cienie
RIALTO: Mściciele
CODEN: Student z Oxfordu
PATRIA: Druga młodość

Repertuar kin kieleckich

W. T. i P. W. Monika
CZWARTAK Cyganka
PALACE Ostatnia brygada
CASINO Wiosna nad Sekwaną

Ignacy Friedman

Dziś Ignacy Friedman w Starym Teatrze należący do największych współczesnych mistrzów fortepianu, którego grę cechuje barwność uderzenia, rozmaitość w dynamice, niezrównana ciągłość techniczna i precyzyjność w oddaniu subtelnych odczuć od twórczej sztuki, wystąpi z jednym koncertem dziś we czwartek, 15. bm. w Starym Teatrze.

6 SONAT J. S BACHA na skrzypce solo wykona w dwóch wieczorach Dr ADOLF BILLIG w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2.).

Pierwszy wieczór (Sonata I., II, i IV) odbędzie się w niedzielę dnia 18. bm o godz. 20-tej.

Ojciec zabójcą syna

Mieszkanie strażnika kolejowego Stanisława Biskupa w Kotomierzu pod Bydgoszczą było widownią ponurej tragedii, zakończonej śmiercią 2 ludzi i postrzeleniem jednej.

Kolejarz Stanisław Biskup od dwóch lat zdradzał jakąś chorobę nerwową. Leczenie u rozmaitych specjalistów nie odniosło żadnego skutku. Stan zdrowia Biskupa pogarszał się z dnia na dzień, aż w poniedziałek doszło do tragedii. Biskup z 14 letnim synem znajdował się w mieszkaniu. W pewnym momencie wpadł w szał nerwowy. Wydobył z szafki nocnej rewolwer i strzelił do syna. Strzał był trafny Ugodził chłopca w okolicę serca. Młody Biskup runął na ziemię i zmarł.

Szaleniec tymczasem czekał na dalsze ofiary. Gdy do mieszkania weszła jego 9-letnia córka, strzelił do niej. Dziecko padło na ziemię. Biskup na widok krwi opamiętał się i oprzytomiał. Zrozumiawszy widocznie, co zrobił, skierował rewolwer do własnej skroni i popełnił samobójstwo,

Lekarz stwierdził skon Biskupa i jego syna. Ranną jego córkę przewieziono do szpitala w Bydgoszczy.

—oOo—

Zamordował matkę w sporze o ziemię

We wsi Obchów, w pow. dubieńskim, zamieszkały tam 37 letni Michał Czuździnk prowadził od dawna spory ze swoją matką na tle po działu ziemi, Onegdaj, chcąc na za wsze spory zakończyć napadł Czuździuk znienacka na swoją matkę, 63 letnią Oksynię i zamordował ją sie ierą na miejscu, Po dokonaniu barbarzyńskiego czynu sprawca zbiegł,

Uniewinnienie kwiaciarki

Przed Sądem Okręgowym, jako Odwoławczym w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw oskarżonej Zofii Mazur. Akt oskarżenia zarzucał jej, że w listopadzie zeszłego roku zjawiła się w kwieciarni Mariana Lelity znajdującej się na Woli Justowskiej i bez zezwolenia właściciela kwieciarni, którego wówczas nie było,obcięła około 150 chryzantem i nie płacąc za nie nikomu zabrała je, a następnie sprzedała za 10 zł. Za czyn ten została skazana na karę 1 miesiąca aresztu.

Od powyższego wyroku odwołała się oskarżona i Sąd przesłuchał kilku świadków, między innymi 11-letniego syna oskarżonej Świadkowie ci zeznali, że oskarżona, która handluje kwatami była stałą klientką kwiaciarni, a nadto, że wówczas oskarżona miała przy sobie pieniądze na zapłacenie chryzantem, które obcięła.

Na podstawie powyższych dowodów, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok uniewinniający oskarżoną.

Rozprawie przewodniczył S. S O. Dr Frey. oskarżał Prokurator Dr Kamiński, broniła adwokat Ela Pleszowska.

Toporem ścięli głowę sędziwej staruszce

Z Łomża donoszą o ohydnem morderstwie, dokonanem w biały dzień w śródmieściu.

Do mieazkania staruszki, 72 letniej Jadwigi Piotrowskiej, dostali się o godz. 2 giej po południu bandyci i zamordowali ją w bestialski sposób. Bandyci toporami obcięli staruszce głowę, a następnie splądrowali całe mieszkanie. Staruszka uchodziła w mieście za bardzo zamożną kobietę, mającą dużo pieniędzy i drugocennych przedmiotów. Bandyci mimo skrupulatnego poszukiwania nic w mieszkaniu nie znaleźli,

Jak się okazało, staruszka trzymała swój skarb w doniczce od kwiatów i bandyci nie mogli go znaleźć. Policja aresztowała kilkanaście osób, podejrzanych o zbrodnię.

—oOo—

Kronika kielecka

Pociąg popularny do Warszawy

L. P. T. organizuje na 18 i 19 grudnia 1938 r. pociąg popularny z KIELC do WARSZAWY. Odjazd z Kielc dnia 18 XII godzina 4 m. 55. przyjazd do Warszawy Gl. dnia 18 XII godz. 9 m. 08. Odjazd z Warszawy Gł. dnia 20 XII. godz. 0 m. 40. Koszt przejazdu tam i spowrotem wynosi zł. 7.—. Karty kontrolne (bilety) do nabycia w P B P „Orbis" w Kielcach i w kasach biletowych na stacjach Kielce i Skarżysko.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie tylko do godz. 10-tej dnia 17 grudnia b. r. Po tym terminie sprzedewane będą w miarę możliwości.

Kradzież przy bomocy dobranego klucza

Do Buchaica Andrzeja w Kielcach, przy ul. Piotrowskiej Nr 145 w czasie nieobecności domowników, nieznay sprawca za pomocą dobranego klucza dostał się do jego mieszkania i skradł z szafy 450 zł. 9 weksli i 2 poduszki ogólnej wartości 1740 zł.

Bójka zakończona śmiercią

We wsi Wierzbica Górna, pow. Jędrzejowskiego, miedzy Mrozowskim Stanisławem, lat 19, i Motyczyńskim, lat 19, wynikła bójka, w czasie której Motyczyński pchnął bagnetem w szyję Mrozowskiego, zabijając go na miejscu. Motyczyńskiego aresztowano.

Zwierzenia autorskie (Na marginesie „Uroków").

Staraniem oddziału krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, w dniu 15-tym grudnia b r. we czwartek, w sali nr 39 Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tadeusz Kudliński wygłosi odczyt „Zwierzenia autorskie" (na marginesie „Uroków"). Początek o godz. 19-tej, wstęp 50 gr. akademicki 25 gr. młodzież szkół średnich 10 groszy.

Kronika radomska

1 miesiąc aresztu za kradzież 20 gr

W sądzie radomskim znalazła się w dniu 13 bm. sprawa niejakiego Aleksandra Naturalisty, syna znanego w sferach garbarskich — przemysłowca.

Naturalista od dłuższego czasu nie utrzymywał kontaktu z rodziną, z którą jest poróżniony a straciwszy pracę poszedł na drogę przestępstwa. W dniu 5 maja br. spostrzekłszy pozostawiony klucz przed sklepem Handlarskiej — dostał się do wnetrza i skradł 4 bułki wartości 20 gr Nie zdążył jednak wyjść ze sklepu, gdy nadeszła właścicielka piekarni i przytrzymała złodzieja. Mimo to, że Naturalista chciał jej zapłacić za skradzione bułki, niewiasta nie przestała wołać o pomoc i wreszcie nadszedł posterunkowy, który amatora bułek zatrzymał. Sąd skazał Naturalistę na 1 miesiąc aresztu.

Napad rabunkowy

Na ul. Wiejskiej 9 nieznanych opryszków otoczyło Gotlieba Frydberga, zam. we wsi Janiszpol gm. Gębanów, który o godz. 21 wracał z Radomia do domu.

Banda opryszków dotkliwie bobiła Frydberga a nasępnie zabrała mu 10 zł Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujawnienia sprawców napadu rabunkowego.

Wystawa w Domu Plastyków

W dniu 11 grudnia br. zostały otwarte w salach DOMU PLASTYKÓW w Krakowie wystawy zbiorowe prac Eugieniusza Gepperta i Kazimierza Rutkowskiego. Równocześnie otwarto wystawę bieżącą, na którą złożyły się prace T Cybulskiego, Bronisławy Filasiewicz, Stefanii Juer-Drotlerowej, S. Kramarczyka, P. Olszowskiej, B. Petryńskiego, Z. Pronaszki, A. Smoleńskiej, E. Schinagla, J. Stankiewicz-Szerszeń, W. Walker i A. Żebrowskiego. —

Wystawa ta jest b. interesującą, postawiona na b. wysokim poziomie, wykazuje dużą żywotność artystów, zgrupowanych w Krakowskim Związku Zawodowym Polskich Artystów Plastyków. Wystawa potrwa do dnia 10 stycznia 1939 r.

—oOo—

Na krakowskim bruku

Na ul. Koletek nieustalony narazie osobnik podający się za uciekiniera z Rosji, sprzedał podstępnie metalowy pierścionek za złoty, rolnikowi Nowakowi Stanisławowi zam. w Brzozowej pow. Myślenice, wyłudzając od niego kwatę 40 zł.

* * *

Na Planty Dietlowskie wezwano Pogotowie Ratunkowe do Huszyka Józefa rzeźnika z Warszawy który w celu samobójczym wypił większą ilość kwasu solnego. Huczyka przewieziono do szpitala św. Łazarza Powód usiłowanego samobójstwa na razie nieznany.

* * *

Slusarz rewizyjny Szczerbak Stanisław lat 27 zam. w Woli Radziszowskiej pow. Myślenice. kontrolując wagony pociągu towarowego, szedł z otwartą lampą karbitową obok próżnego wagonu cysterny z którego ulatniał się gaz. Od płomienia lampki zapalił się gaz wskutek czego Szczerbak został poparzony po twarzy szyi i rękach. Wezwane Pogotowie Ratunkowe którego lekarz stwierdził poparzenie drugiego stopnia, przewiozło go do szpitala Ubez. Społ

* * *

Franciszkowi Trojakowi robot. zam. w Łagiewnikach nieznany sprawca skradł rower męski wartości 80 zł pozostawiony bez opieki koło szpitala św. Łazarza.

Recital skrzypcowy

W dniu 17 bm. w Sali Saskiej wystąpi z recitalem skrzypcowym Z. Schatz. Początek o godz. 8-mej W programie szereg pereł literatury skrzypcowej.

—oOo—

Nasze Konto P. K. O. 408.727

OŚWIATA I KULTURA

Nauczyciel walczy

Po posiedzeniu Państwowej Rady Oświec. publicznego

Znowu mamy za sobą jedno posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Jak zwykle próbowano przeprowadzić mały rachunek sumienia. Bilans nie wypada pocieszająco. Uwypukla się fakt, iż zamiast potrzebnych 4.000 etatów uruchomiono tylko 2.000. Poraz, nie wiadomo który już, podniesiono znowu sprawę upośledzenia naszej wsi pod względem poziomu szkoły.

Demokratyczne odłamy społeczeństwa i nauczycielstwa walczą już dawno o powiększenie ilości szkół wyżej zorganizowanych i stopniową likwidację niżej zorganizowanych. Poza małymi wyjątkami cała Rada stanęła na tym stanowisku. Wyjątki te natomiast, to reakcyjne elementy tej Rady dążące do obniżenia poziomu szkoły powszechnej wogole, do likwidacji szkoły siedmioletniej na rzecz ośmioletniego gimnazjum, w szczególności.

Według takich bowiem panów jak przedstawiciele reakcyjnego T N. S. W. (p. Mikułowski i Tatarkiewicz), **nie kryzys i oszczędności nie nędza polskiego chłopa i robotnika i nie opłakane warunki,** w jakich pracuje szkoła powszechna **i nie reakcyjne nastawienie pewnych sfer** uniwersyt ich, nawet nauczycielskich w szkolnictwie średnim, **sugerujące młodzieży „narodowy" bandytyzm polityczny jako ideologię „bohaterskiego" czynu zamiast nauki. — — — są powodem obniżenia się poziomu młodzież i jej kultury lecz... „niesprawiedliwa" reforma szkolna i siedmioklasowa szkoła powszechna.**

Ta to szkoła siedmioletnia spędza sen z oczu jaśnie panom dziedzicom, wszelkiemu wstecznictwu, każdemu eltaryście oraz pewnym panom ze szk. średniego, którzy nie chcą pracować w szkole powszechnej z „hołotą" a chcą powiększyć swe zarobki przez powiększenie ilości klas gimnazjum, nie licząc się z tym, że ośmioletnie gimnazjum nietylko jest sprzeczne z duchem demokracji, ale stanowiłoby dla społeczeństwa jeszcze większy ciężar finansowy aniżeli dzisiejsze sześcioletnie.

Jeśli dziś jeszcze ze świecą trzeba szukać chłopskich czy robotniczych synów w szkole średniej, która trwa tylko sześć lat, to cóż byłoby dopiero po przywróceniu ośmioletniego gimnazjum, gdyby nie sześć lat a całe ośm trzeba było w drogim zakładzie szkolnym utrzymywać dziecko?

Tak, panowie tacy **chcieliby przywrócić starą czteroklasową szkołę powszechną bo według nich nawet dzisiejsza szkoła pierwszego stopnia, a więc poniżej zorganizowana, jest wystarczająca dla dziecka wiejskiego.**

Więc cóż! Trzeba przywrócić ośmioletnie gimnazjum, gdyż nauczycielom łaciny i greki brak godzin do etatu a uczyć przecież języką polskiego dzieci do szkoły powszechnej nie pójdą, bo skądże znowu! Takie stanowisko pewnych, ciasno pojmujących swe obowiązki, odłamów ze strony nauczycielstwa szkół średnich, jest bardzo na rękę tym wszystkim, którzy są przeciwnikami dobrze zorganizowanej szkoły powszechnej z rozmaitych względów polityczno-społecznych.

Nic dziwnego, że takie głosy **przeciw siedmioletniej szkole padły na ostatniej Radzie Oświecenia tworząc piękną harmonię z takimi epokowymi dla przyszłości polskiej kultury i oświaty projektami jak** przeprowadzenie na sposób ściśle już średniowieczny „korelacji" wszystkich przedmiotów nauczania z nauką religji **(co znaczy w praktyce podporządkowanie nauki religii i klerowi)** oraz „podniesienie" poziomu słuchaczy niektórych wydziałów uniwersyteckich przez odcięcie się od „mało zdolnego" elementu dzieci podoficerów.

Na szczęście były to raczej głosy odosobnione. Spotkały się Z ODPOWIEDNIĄ REAKCJĄ ze strony przedstawicieli demokratycznego Z. N. P.

Masa nauczycielska rozumie bowiem dobrze, że bolączki szkoły powszechnej wypływają dziś nietyle z jej wadliwej struktury organizacyjnej, ile z powodów ekonomiczno politycznych. **Organizacji szkoły dzisiejszej można raczej i trzeba zarzucić, że jest zamało a nie za dużo demokratyczna.** Nauczycielstwo i jego przedstawiciele walczą o pogląd w społeczeństwie, że wtedy, gdy inni realizują już u siebie dziesięcioletnią szkołę powszechną, POLSKA nietylko nie może powrócić do czteroletniej szkoły powszechnej, ale musi nawet swą siedmioletnią a właściwie sześcioletnią rozbudowywać. Właściwie zaś bądźmy ściśli! MUSI **dopiero siedmioletnią szkołę stworzyć!** U nas właściwie jej niema, boć przecież większość szkół to szkoły niżej zorganizowane a nawet szkoły tak zwane jednoklasowe.

W tej walce jaką prowadzi ZNP, jaką stoczyć będzie musiał jutro każdy uświadomiony nauczyciel, całe demokratyczne społeczeństwo stanie napewno po jego stronie.

Fizyka nie zgubiła pojęcia materii

Popularyzatorzy dzisiejszej fizyki, przynajmniej ci najgłośniejsi w rodzaju Eddingtona czy Jeansa, na wyraźne „zamówienie" tak zwanego „ducha" naszych zideallzowanych czasów antymaterialistycznej krucjaty oficjalnej mieszczańskiej nauki, głoszą z triumfem likwidację dotychczasowych podstawowych pojęć naukowych, jak na przykład pojęcia przyczynowości lub pojęcia samej materii wogole. Mimo, iż poważni fizycy albo wprost sprzeciwiają się naginaniu wyników badań współczesnej fizyki dla celów filozoficznej spekulacji metafizycznej, rozpętał się istny szał tej spekulacji na korzyść wszelkiej reakcji w życiu czy nauce.

Idealistyczne podejście do współczesnej fizyki inspirowane jest głównie przez teologię i jej nauki pomocnicze. Naskutek specyficznych warunków społeczno-politycznych i tak zwanego, sztucznego zresztą „odrodzenia religijnego" w oficjalnych sferach naukowych wytworzono często nie bez swoistego nacisku i selekcji uczonych pewną wiążącą „elitę" umysłową opinię, która powoduje świadome czy nieświadome uleganie pewnej modzie „idealistycznego" ujmowania zagadnień życia czy nauki.

Różni pseudouczeni popularyzatorzy fizyki czy nawet subjektywnie nastawieni na skutek owej „mody", specjaliści, słabo orientujący się w zagadnieniach filozoficznych, czy wreszcie różni zwyczajni dyletanccy pieczeniarze nauki czy jej szarlatani — prześcigają się nawzajem w pisaniu broszur, artykułów i wygłaszaniu odczytów, które mają być podzwonnem dla naukowego materializmu, dla prawa przyczynowości, dla wszelkiego przyrodniczego realizmu, a przeciwnie „wskrzeszają" pogrzebane już dawno fetysze spirytualizmu i teleologii.

O cóż idzie?

Współczesna fizyka zburzyła dawne pojęcie materii, oparte o teorię atomu, ale wcale nie usunęła tego pojęcia jako takiego. Trzeba dopiero spekulacji specjalnej, aby wbrew zdrowemu ludzkiemu rozsądkowi człowieka XX wieku, udowadniać jak dawniej w średniowieczu, iż ponieważ nauka fizyki udoskonaliła się na tyle z wykroczyła poza dotychczasowe granice poznania atomu na rzecz elektronu i kwantów, pojęcie materii zostało zniszczone i możemy znowu jak dawniej twierdzić za teologią istota świata jest duchowa materia a jej istnienie są wątpliwe lub zgoła złudzeniem naszych zmysłów.

Tymczasem współczesna fizyka twierdzi co innego: MATERIA DALEJ STANOWI ISTOTĘ ŚWIATA, a tylko zmienił się a właściwie zmienia nasz pogląd na materię; ulega udoskonaleniu! Tym czymś nieznanym „duchowym" co ma napawać laika mistyczną grozą, jest we współczesnej fizyce i jej poglądach na materię elektryczność a właściwie jej fale. Do badania ich, do badania życia kwantów, używa się też zgoła nie żadnej mistycznej ekstazy czy metapsychicznych seanów, lecz wielce skomplikowanych „materialistycznych" przyrządów i eksperymentów naukowych współczesnej fizyki, opartej o technikę rozbijania atomu.

Tak więc materia dalej istnieje, tylko my udostępniamy sobie coraz to lepsze jej poznanie. Pogląd nas na nią staje się właśnie teraz jaśniejszy. Jesteśmy w prawie dopiero teraz na dobre stać się realistycznymi monistami, to znaczy wiemy właśnie z nowoczesnej fizyki, że niema żadnego dualizmu materii i jej energii, a przeciwnie pojęcie energii jest nierozerwalnie związane z pojęciem materii — gdyż falowanie elektromagnetyczne (a więc energia) jest tylko przejawem materii. NIEMA WIĘC MATERII BEZ ENERGII I NAODWRÓT, jak niema ciała bez „ducha" i ducha bez ciała. w świecie istot żywych.

Podobnie próbuje się kwestionować i prawo przyczynowości. Prawo to jako podstawowe prawo naukowe w dziedzinie poznania naukowego głosi wzajemną zależność zjawisk przyrodniczych czy społecznych w całym świecie. Zwolennikom teleologicznego i magiczno-mistycznego poglądu na świat było ono naturalnie zawsze solą w oku tak jak i samo pojęcie materii. W świecie makroskopowym, gdzie działanie prawa jest powszechnie choćby ze względów czysto praktycznych uznane i dostrzegane, nie jest łatwo dziś w XX wieku istnienie jego zakwestionować. Natomiast w świecie mikrokosmosu, nieznanego bliżej przeciętnemu człowiekowi, łatwiej przeprowadzić taką mistyfikację. Prawo przyczynowości bowiem jako prawo pewnej współzależności i regularności zjawisk, w świecie atomu posiada inne oblicze niż w makrokosmosie. A ponieważ jeszcze tej zależności oraz swoistych łańcuchów przyczyn i skutków zjawisk czy praw, które rządzą życiem kwantów i elektronów — nie znamy, a z drugiej strony nie można zaprzeczyć iż są one inne niż te, które dotychczas znamy, a więc można w okresie przebudowy pewnych pojęć w fizyce znowu zgrabnie usunąć wogóle, tak jak pojęcie materii, i prawo przyczynowości ze świata na rzecz (o co zawsze w takich wypadkach idzie) teleologicznego a właściwie teologicznego poglądu na świat.

Lecz zawsze jest to świadomie lub nie, popełnia nieuczciwość naukowa. Prawdziwa nauka winna być objektywna. Nawet dla uczonego ulegającego również pewnym łatwym opiniom na terenie sobie nieznanym, jest trudno zachować objektywność wobec zagadnień, które „moda" lub koniunktura każe tak a nie inaczej oświetlać.

Cóż dopiero dziwić się popularyzatorowi, który cały nasiąknięty jest oficjalnym nastawieniem wobec pewnych zagadnień i z góry ma założone pewne wnioski, do których ma dochodzić nauka przezeń popularyzowana. A w ręku takich właśnie popularyzatorów znajduje się dziś nasza fizyk Tłumaczy się tylko takich autorów, których punkt widzenia jest dla powyżej scharakteryzowanych celów dogodny, a skrzętnie przemilcza innych. Wydobywa się z własnego dorobku naukowego tylko te momenty które można nagiąć według potrzeby, popiera tylko tych uczonych, którzy idą po linii najmniejszego oporu.

Dlatego obraz dorobku współczesnej fizyki i jego filozoficzne wnioski są u ogółu zgoła fałszywe.

Współczesna fizyka, jeśli idzie o pojęcie materii i prawa przyczynowości, nie dokonała żadnego „przewrotu", a tylko konsekwentnie kroczy po właściwej drodze badania materii i otwiera umysłowi ludzkiemu nowe horyzonty.

MATERIA I PRAWO PRZYCZYNOWOŚCI ISTNIEJĄ DALEJ PO STAREMU!

Nauczycielstwo pow. chrzanowskiego

godnie uczciło zasłużonego Jubilata

W niedzielę dnia 11 grudnia b. r. w pięknie udekorowanej sali Domu Dziecka w Chrzanowie odbyła się podniosła uroczystość jubileuszowa, urządzona staraniem nauczycielstwa powiatu chrzanowskiego z okazji 25-lecia pracy inspektorskiej insp. szkolnego p. Andrzeja Marszałka.

Imieniem nauczycielstwa przemówił przewodniczący oddziału powiatowego Z. N. P. Kula Franciszek, podkreślając w serdecznych słowach zasługi insp. Marszałka na niwie oświatowej. Powszechnie ceniony i szanowany przez ogół nauczycielstwa Jubilat cieszył się nie tylko wielkim autorytetem na swoim terenie, ale zarazem co nie zawsze ma miejsce w administracji szkolnej wielką popularnością.

Po przemówieniu przedstawiciela nauczycielstwa odbyły się reprodukcje muzyczno-wokalne wykonane wyłącznie siłami dzieci i nauczycieli. Należy podkreślić z uznaniem iż tak dobór utworów jak i ich wykonanie stały na wysokim poziomie artystycznym.

W Akademii wzięli udział przedstawiciele władz politycznych i szkolnych starosta powiatowy dr Bassara, w imieniu kuratora O. S. K Naczelnik Wydz. Szk. Powsz. Władysław Kabaciński który również reprezentował Krakowski Komitet Okręgowy T-wa P. B. P. S P., insp. szkolny Antoni Górny, inspektor Chołdyk, Witek, burmistrz m. Chrzanowa prof. T. Gdula poseł na Sejm zaproszeni goście oraz licznie zebrane nauczycielstwo z całego powiatu chrzanowskiego.

Z okazji jubileuszu 25-lecia insp. Marszałka przedstawiciel nauczycielstwa wręczył Jubilatowi kwotę 300 zł, którą tenże przeznaczył na pomoce naukowe dla najbiedniejszych szkół powszechnych. Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju i w atmosferze ogólnego zadowolenia oraz szczerej radości.

Spędzone chwile w czasie tej niezwykłej jubileuszowej uroczystości pozostawiły na wszystkich obecnych niezatarte wrażenie.

J. L.

Spadek Rockefellera

Zmarły w zeszłym roku w wieku lat 98 John Rockefeller był jednym z ostatnich „starej gwardii" kapitalizmu amerykańskiego. Na długo przed swoją śmiercią człowiek ten stał się symbolem i legendą przebrzmiałych dziejów.

Rockefeller urodził się w roku 1839 i rozpoczął swą karierę jako buchalter w niewielkim przedsiębiorstwie handlowym z pensją miesięczną 12 i pół dolarów. W roku 1860 otworzył on biuro komisowe, wkrótce jednak po tym przerzucił się na naftę, zajmując się przetwarzaniem i sprzedażem produktów naftowych. W 1870 roku założył on swoją znaną firmę „Standart Oil", która dotychczas pozostaje największym przedsiębiorstwem naftowym na świecie.

W epoce lamp naftowych „Standart" handlował naftą, w okresie samochodu i samolotu handluje benzyną i smarami. Opisy bezwzględnej walki „Standart Oil" z konkurencją i niemniej skutecznej rozprawy z ustawami i postanowieniami sądowymi, które stały na drodze jego ekspensji, weszły do wszystkich podręczników historii Stanów Zjednoczonych i do zarysów ekonomii politycznej, stanowiąc jaskrawy przykład prawa koncentracji kapitałów.

Twórca tego współczesnego Lewiatanu dawno już porzucił interesy i mieszkał w odosobnieniu zamieniając się w żywą mumię, zachował jednak do ostatniego dnia żywość umysłu i wszechstronność zainteresowań. Uważano, że jest on najbogatszym człowiekiem na świecie i majątek jego oceniony był na miliard dolarów. W swoim testamencie Rockefeller jaką spadkobierczynię wymienił jedną ze swych wnuczek, która wyszła za mąż za hiszpańskiego hrabiego de Cuevas, jako jedyną z pośród rodziny, którą nie obdarzył on za życia.

Ostatnio wykonawcy testamentu Rockefellera po zakończeniu wszystkich formalności, związanych z oceną spadku i po zapłaceniu podatku spadkowego ogłosili sprawozdanie ze swej pracy. Kapitał „najbogatszego człowieka na świecie". W dniu jego śmierci jak już podawano, stanowił zaledwie kwotę 26.4 milionów dolarów. Pozatem jedyna z spadkobierczyni otrzymała mniej niż połowę tej sumy, gdyż przeszło 16.5 milionów zapłacono jako podatek od spadków, a mianowicie 4.3 mil. zabrał stan Nowy Jork, zaś 12,2 mil. skarb federalny w Waszyngtonie.

Wykonawcy ostatniej woli Rockefellera podają, dlaczego spadek okazał się tak „mały". Nie ogłosili oni wykazu kwot, ofiarowanych przez Rockefellera swym dzieciom za życia, lecz podali wykaz kwot, ofiarowanych przez milionera już od 60 tych lat ubiegłego stulecia na różne cele. Wykaz ten daje wcale okazałą sumę — 530 milionów dolarów. Przeszło 3 mil. dolarów zmarły milioner oddał różnym kościołom i sektom baptystów, do których należał, 48 milionów dol. otrzymała YMCA. Przeszło 42 miliony dol. otrzymały college i uniwersytety, przyczym sam uniwersytet chicagowski dostał 34 mil. Największe sumy poszły jednak na utworzenie funduszów specjalnych: „Instytut badań medycznych" kosztował 59 milionów, „Fundusz oświaty narodowej" 129 milionów i słynny już dziś „fundusz Rockefellera" 182 miliony.

Stworzone przez Rockefellera instytucje prowadzone są przez wybitne w każdym zakresie siły i dzięki swoim olbrzymim środkom materialnym mogą rozwijać b. szeroką działalność.

Instytucje te wspierają wszystkie niemal oświatowe i lekarsko-sanitarne inicjatywy na całym świecie. Warto m. in. przypomnieć, że ostatnio z ramienia funduszu Rockefellera kilku polskich specjalistów otrzymało wcale wydatną pomoc.

Wykaz wskazuje na to, że Rockefeller swymi wolnymi ofiarami dążył do niezwykle korzystnego interesu. Oto podatek spadkowy w Stanach Zjednoczonych jest proporcjonalny do wysokości sumy spadkowej i wzrasta w wielkiej skali. Przy 24 milionach wyniósł on 60 proc., przy spadku 500 milionów przeszło 400 milionów powędrowałoby wprost do skarbu, powędrowałoby cicho i co najważniejsze bez żadnego rozgłosu. „Mecenasostwo" Rockefellera okazało się więc takim samym korzystnym interesem, jak najbardziej zyskowne tranzakcje „Standart Oilu", przyczem do rubryki i zysk wypadnie wpisać tę sławę, uznanie i wdzięczność, jaką otaczane jest imię Rockefellera.

Czy wdzięczność ta jest uzasadniona? Wydaje się jednak mimo wszystko, że szkody i zniszczenie, spowodowane przez Rockefellera przy montowaniu „Standartu" jak również cała jego działalność handlowa i przemysłowa, która ponurym cieniem zaważyła na całej rzeczywistości Stanów Zjednoczonych znacznie przewyższa niewątpliwe korzyści i pożytek, jakie przyniosła jego ofiarność na cele publiczne. Na każdego uszczęśliwionego przez Rockefellera człowieka przypada conajmniej setka ofiar konkurentów i innych zniszczonych przez Rockefellera istnień, za każdy krok naprzód, który zawdzięczamy instytucjom Rockefellera zapłaciły stany dziesięciu krokami wstecz ku zniszczeniu, dezorganizacji i bezrobocia, które również są skutkiem działalności Rockefellerów i innych.

Największy na świecie ofiarodawca i mecenas nauki, ale jednocześnie bezwzględny eksploatator, nie uznający nigdy, w czym jest prawo do życia konkurenta. Takim był Rockefeller.

N. W.

—oOo—

Komitet Pomocy Uchodźcom z Niemiec działa

Sprawa uchodźców z Niemiec wciąż jeszcze jest aktualnym zagadnieniem. Tylko, że ludzie już trochę ozięgli przywykli do tego stanu, jak do powszedniego dnia. O ile w pierwszych dniach tragedii „Uchodźców" na każdej niemal ulicy — w każdym zakątku, na poczcie, na dworcu ludzie rozpowiadali na ten temat różności tak teraz ucichli, jakby w przeciągu tego krótkiego czasu uchodźcy przestali istnieć — jakby znikli.

Przeszedł okres opowiadania i może rozdmuchiwania niektórych rzeczy. To zawsze tak bywa. Po okresie opowiadania nastąpiła realna praca zorganizowana akcja i wreszcie t. zw. „rozpylanie" uchodźców z centrum, jakim jest Kraków do różnych innych ośrodków, a przeważnie do miejsc rodzinnych.

Zdawałoby się, że uchodźców naprawdę niema w Krakowie, że był, ale się gdzieś podzieli, cała trzechtysięczna masa wyrzuconych ludzi w jakiś dziwny sposób wsiąknęła w dzielnicę Kazimierza.

Tymczasem jest inaczej. Uchodźcy są i jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie zanim „Komitet Pomocy Uchodźcom z Niemiec" zrealizuje swe plany w tym kierunku. Trzeba wysiłku i uparłości, żeby wszystkiemu podołać.

Lokale tych instytucyj są przez uchodźców oblęgane od rana do nocy.

Nie brak też przykrych scen. Nie każdemu smakuje ta łyżka strawy, którą dostaje. Ludzie mają ambicje i chcieliby pracować. Chcieliby żyć o własnych siłach. Zarabiać własnymi rękami na życie. Lecz nie jest to tak łatwo. W tym wypadku uchodźcy są bezradni.

Ażeby rozwiązać tę palącą sprawę Komitet Pomocy Uchodźcom pod przewodnictwem prezydium Gminy i Komitetu z prezydentem Landauem na czele przystąpił do organizowania poszczególnych resortów pomocy nie mającej tylko na celu jak w początkach sprawę jedzenia, mieszkania i ubrania. Złś całkowitą akcją kieruje niezmordowany pracownik społeczny Gen. sekr. K. P. U. z Niemiec inż. Buchner.

Przystąpiono już do rozsyłania uchodźców do różnych przedsiębiorstw jako pracowników do zakładania własnych warsztatów pracy.

Przystąpiono też do zakładania ferm rolniczych, na których znajdzie zatrudnienie młodzież przygotowująca się tym samym do emigracji.

Tak by się po krótce przedstawiała akcja pomocy uchodźcom z Niemiec. Pewnym jest, że powzięte zamiary zostaną zrealizowane.

Społeczeństwo żydowskie ciężar uchodźców wzięło na swoje barki i dźwiga je samodzielnie.

Najważniejszą troską to zagadnienie umożliwienia uchodźcom emigracji stworzenia im możliwych warunków, by nie pozwolić im stoczyć się w dół.

Jak dotychczas „Komitet Pomocy Uchodźcom z Niemiec" spełnia swe obowiązki zadawalająco i opanowuje narastające trudności. E. Dziedzic

[...]DWIK MASCHOFF

„BAGNO"

123) POWIEŚĆ

Trącili kieliszkami — — — Otwiercki zniknął w kuchni. Nastawił wodę — — —

Poczęli przytomnieć. Po drugiej, trzeciej filiżance zniknął szklany blask z ich oczu, jedynie twarze zachowały ów uśmiech zadowolenia z siebie, życia i świata. Dobrze się czuli. Mina bezgranicznej nędzy, mimo strasznego dziadowania dobrze im teraz było. Zapomnieli o swym położeniu, o wszystkim — —

— Słuchajcie Otwiercki, odezwał się Iwanow, myśmy tu coś uplanowali. Was trzeba przemocą wyciągnąć z filmu. Wy tam zdechniecie, a nie pójdziecie von od niego. Jak tak dalej będzie z moim interesem, a będzie lepiej, bo to dopiero początek, to ja mam swój byt. Mogę z tego żyć. Dla Garrego także coś odpadnie jako prowizja — starczy mu. Arbatinow sprzedaje te mydełka — raz lepiej — zarabia, raz gorzej, — żyje z tego. Tylko wy maruda, siedzicie w filmie i czekacie. Na co czekacie? Co z tego będzie? Nic nie będzie. Katastrofa. Tak my tu uplanowali, że macie postarać się o pieniądze, kupić kiosk i sprzedawać papierosy. Ha, ha, ha! A to chryja. Otwiercki będzie „Kaufmann". Ha, ha, ha! A co? Może wam także nie do honoru? Garry mógłby wam pomagać...

— Pomówimy jeszcze o tym.

Otwiercki spieszył się. Był zaproszony do teatru, miał przy tej sposobności poznać kogoś, któryby ewentualnie...

Począł się żegnać.

— Na, zajdźcie jutro do mnie,, do mojego interesu, ha, ha, ha, poniemajecie, do tego na czterech kółkach. Dziękuję wam za wizytę, miło z wami czas przeszedł, pogwarzyli my, popili, zdrowo popili, wszystkie dzięgi przepili, ot, u nas szeroka dusza rosyjska, poniemajecie, raz się tylko żyje, a jak duszy ciężko — no Boh z wami — — —

Ciężko sapała lokomotywa, dysząc obłokami białej pary. Leniwie wymykała się z krótkiego komina czarna smuga dymu, wzbijała się pod sklepienie dachu peronowego i uciekała przez uchylone okienka. Dumnie spoglądały przed siebie duże latarnie, niby dwoje olbrzymich oczu patrzących w dal na setki kilometrów i gładzących smugą swych świetlnych spojrzeń żelazne ślady tajemnych dróg, wiodących do tysięcznych celów. „Wiemy dokąd iść, zdawały się mówić łomotem tłoków, setki razy przebiegałyśmy te same przestrzenie, znamy każdy zakręt, każde drzewo przydrożne, każdy kamień kilometrowy. Znamy każdy domek witający nas czerwonym dachem, znamy ludzi tam mieszkających, dzieci o jasnych włosach i rozsłonecznionych twarzach. Szczęście człowieka i jego ból. Każdego przyniesiemy do jego celu — my wiemy dokąd iść".

Otwiercki wsłuchiwał się w stukot tłoków i szept wydechanej pary. Stał wpatrzony w kręgi kół ujętych żelaznym ramieniem, który je gnał potęgą musu — naprzód — przed siebie — naprzód — przed siebie — owymi tajemnymi drogami do tysięcznych celów, setki mil — setki mil — — —

Nie słyszał hałasu panującego wokoło, nie słyszał głosów spieszących ludzi, dobijających się o miejsca, nawoływań bagażowych, — do niego przemawiały jedynie dyszące tłoki powtarzające ustawicznie — setki mil — setki mil — — —

Ilsa miała zarezerwowane miejsce w pierwszym wagonie. Nadano jej rzeczy i wniesiono walizkę do przedziału. Za dziesięć minut miał pociąg odejść.

Za dziesięć minut...

Na elektrycznym zegarze skakała duża wskazówka, zawsze tylko o taką kruszynę czasu — pół minuty, z niej tworzyły się kwadranse, godziny, dni...

Ilse przystąpiła do niego, ujęła go pod ramię przyciskając je silnie do siebie — — —

— Prinzchen — — —

W jej głosie brzmiała prośba o przebaczenie, prośba o pamięć i miłość. Otwiercki bał się, że nastąpi teraz szereg banalnych pytań, na które nie byłby w stanie odpowiedzieć. Patrzył na tarczę elektrycznego zegara, uśmiechało się do niego dwanaście liczb, jedna zwłaszcza chichotała, jakby chciała powiedzieć — gdy duża wskazówka dojdzie do mnie, wówczas — — —

Duża wskazówka skoczyła znowu o pół minuty.

— Prinzchen — — —

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROZKAZ NEGRINA
przed nową ofenzywą włoską

BARCELONA (ai — inf. wł.). W tych dniach premier Negrin, równocześnie minister obrony narodowej, wydał rozkaz do wszystkich dowódców i żołnierzy armii ludowej, z którego cytujemy najbardziej charakterystyczne ustępy.

„Nieprzyjaciel zamierza przedsięwziąć nową ofenzywę na froncie Katalonii, rzucając swą ostatnią kartę przed całkowitym zniszczeniem złudnych nadziei na wprowadzenie faszyzmu w Hiszpanii. Przeciwstawiliśmy mu się na froncie Segre i w górach pirenejskich, jak i nad Ebro, budując tamę niezłomną, broniącą skutecznie naszej niepodległości i umiłowania wolności.

„Każda piędź naszej ziemi musi być obroniona za wszelką cenę. W ataku uczestniczyć ma nowy korpus wojsk włoskich. Armia republikańska skutecznie zagrodzi drogę obcym najeźdźcom, całą naszą energię i wolę skupić musimy, aby odnowić sławę Guadalajary i Brihnega.

„Jak pod Ebro piechota nasza odbierze nieprzyjacielowi masę materiału wojennego. Trzeba przetrzymać te dni, i zadać nieprzyjacielowi taką klęskę, aby lud hiszpański, zagnieżdżony do jego służby na terytoriach podbitych znalazł możność uwolnienia się i wspólnej walki o wyrzucenie precz najeźdźców".

Tunis albo wojna
„Oeuvre" zapowiada kryzys polityczny na styczeń

PARYŻ (ai) „Oeuvre" ogłasza artykuł p. Tabouis, która utrzymuje, że w połowie stycznia trzeba oczekiwać poważnego przesilenia politycznego. Niemcy wystąpią w kwestii ukraińskiej, Italia zaś postawi Francję przed alternatywą — Tunis albo wojna.

Dalej donosi p. Tabouis o poważnych przygotowaniach wojennych w Libii, o czym wspominała już w artykule w Sunday Refery". Wskazuje na to, że na wyspie Pantelleria (go dzina lotu od Bizerty) skoncentrowanych jest kilkaset samolotów wojennych. Włoskie okręty wojenne otrzymały polecenie pozostawania w portach Terente, Pola i Spezii.

„Oeuvre" w związku z tym oświadcza, że Francja w najbardziej ostry sposób przeciwstawi się żądaniom włoskim i jeśli zajdzie zajdzie potrzeba, rozpocznie blokadę Abisynii, którą można będzie stosunkowo łatwo odciąć od całego świata, gdyż port Dżibuti znajduje się w rękach francuskich.

Gayda grozi Francji
losem Czechosłowacji

RZYM (ai — inf. wł.) W czasopiśmie „Voce d'Italia" Geyda wydrukował artykuł, będący niesłychaną napaścią pod adresem Francji i grożący jej tym samym, co spotkało Czechosłowację. Pisze on, że jednym z punktów oporu Francji przeciw włoskim rewindykacjom miał być wrogi do nich stosunek III Rzeszy. Tymczasem wiadomości o tym zdemontowała całkowicie oficjalna prasa niemiecka. „Szerzy się fałszywe wiadomości, które sprowokowały zasadniczę przeciwstawność posunięć między Pragą a Berlinem, doprowadzając do uniemożliwienia jakichkolwiek pertraktacji i narusza jąc honor narodu niemieckiego. W sprawie obecnej wypadki łatwo mogą do tego samego doprowadzić.

Geyda twierdzi, że władzę we Francji opanowała partia wojenna. „Mówi się, o koncentracji wojsk francuskich w Tunisie, tworzy się sensacje, jakoby nieprzyjaciel był już u bram a agresja włoska rosła" W ten sposób, grozi Geyda, Francję spotkać musi ten sam los, jak Czechosłowację, n e usunie ona od władzy „partii wojennej", albowiem „jak zrozumieli Niemcy" z partią tą traktować jest rzeczą bez użyteczną".

Jednym słowem, Geyda uważa, że nie niesłyc ane żądan a rewindykacyjne faszyzmu włoskiego, ale Francji prowokuje wojnę.

Deklaracja francusko-niemiecka narzędziem
hitlerowców w Alzacji

MULHOUSE (ai — inf. wł.) Deklaracja francusko niemiecka ministrów Boneta i Ribentropa wywołała niezwykłe echo w Alzacji. Prasa klerykalno-autonomiczna przyjęła ją z „radością", równocześnie wyrażając nadzieję, że Niemcy w Alzacji nie będą dalej „prześladowani". W ten sposób wielkie, radosne tytuły o deklaracji, o „u ładzie z Berlinem" w istocie rzeczy oznaczają jedynie, że hitlerowcy alzaccy pod deklaracją upatrują pełną wolność propagandy nazistowskiej.

Jeszcze bardziej jaskrawo sens deklaracji zrozumiał burmistrz mniej szości Vieux-Bri ach, hitlerowiec, który zażądał od władz administracyjnych w Dolmar natychmiastowego wywieszenia na wszystkich budynkach publicznych w Alzacji flag ze swastykę obok flag narodowych francus ich. Równocześnie niemiecki celnik graniczny zażądał tego samego od celników francuskich, oęwiadczając, że władze niemieckie wydały dyspozycje, ażeby darmo użyczyć większej ilości flag ze swastyką.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście; do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0 15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 6